

# ZROZUMIEĆ PRACĘ

Tim Vickers

*tłumaczenie Renata Kantaruk  
korekta: Anna Mariuk*

## Błogosławieństwo czy przekleństwo?

Dla wielu osób praca wydaje się być w najlepszym przypadku sposobem na zdobycie gotówki, a w najgorszym – po prostu nieodłączną częścią życia.

.....

Czy praca pojawiła się przed, czy po Upadku?

.....

Czy praca jest jednym z elementów Bożej kary za grzech? A może Biblia ma coś zupełnie innego do powiedzenia na temat roli pracy w życiu?

.....

Na początku... Bóg wykonał pewną pracę. Zaskakujące? Łatwo możemy popełnić błąd, uważając, że praca pojawiła się jako kara za grzech. Jednak pierwszą informacją, którą uzyskujemy o Bogu z Biblii jest to, że Bóg pracuje. Bóg przedstawiony w Biblii jest Stwórcą, powołanie przez niego niebios i ziemi do istnienia opisane jest w Księdze Rodzaju jako wykonana przez niego praca.

**Jakie znaczenie ma nasza praca dla Boga? A jakie znaczenie powinna mieć dla nas?**

TWÓRCZE DZIEDZICTWO. Poprzez moc wymówionego przez siebie słowa Bóg czyni wszystko z niczego. Ale w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju możemy także

dostrzec, że jego praca jest metodyczna, dokładnie zaplanowana i błyskotliwie wykonana. Jest ona wyjątkowo twórcza – sam projekt jest bezprecedensowy. Na koniec każdego etapu Bóg robi cztery rzeczy – klasyfikuje, czyli „uzupełnia dokumentację” (nadając nazwy); ocenia to, co zrobił (przyglądając się swojemu dziełu); znajduje przyjemność w tym, co zrobił (jest to coś dobrego) oraz odpoczywa. Możemy więc dostrzec jedną zasadniczą rzecz – Bóg lubi swoją pracę!

Wiemy również, że Bóg uczynił nas na swoje podobieństwo (Rdz 1,26). Oznacza to, że gdy stworzył nas na swój obraz, stworzył nas wraz z pochodzącą od siebie zdolnością do znajdowania przyjemności w dobrym wykorzystaniu naszego twórczego potencjału. Naturalną radość sprawia nam więc możliwość dobrego wykonania swojego zadania. W Księdze Koheleka 3,13 napisane jest, że jeżeli ktoś cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie, to jest to dar Boży!

**PRACA NA CAŁE ŻYCIE.** Księga Rodzaju 1,26-28 mówi trochę o tym, po co zostaliśmy stworzeni – aby panować nad całym Bożym stworzeniem. Pamiętajmy jednak, że ten wyznaczony przez Boga obowiązek opisany jest w kontekście bliskiej osobistej relacji, jaką Adam i Ewa mają z Panem, zanim w tej relacji pojawi się grzech.

Jest to panowanie odpowiedzialne, z którego rozlicza Bóg. Nie są to, jak sugerują niektórzy, otwarte drzwi do eksploatacji przyrody, lecz raczej zaproszenie do zatroszczenia się o świat z ramienia jego Stwórcy. Myśl ta rozwinięta jest dalej w rozdziale drugim, gdzie Adam ma z Bożego nakazu doglądać ogrodu Eden (2,15). Hebrajskie słowo użyte tu na określenie pracy, którą Adam ma wykonać sugeruje, że jest to praca wyływająca z poczucia obowiązku, lojalności lub służby Bogu. Tak jak uwielbianie Boga i służba dla Niego, praca którą wykonujemy w obrębie Bożego stworzenia może być formą oddania Mu chwały – nawet, jeżeli pracą tą jest przycinanie róż w ogrodzie Eden!

Już na początku widzimy więc dwa różne aspekty pracy człowieka: pierwszy jest częścią naszego, wzorowanego na Bożym, charakteru, któremu możliwość dobrego wykorzystania swojego talentu i umiejętności sprawia radość; drugi wypływa z roli, jaką z Bożego nakazu mamy odgrywać w obrębie Jego stworzenia, doglądając go z Jego ramienia i będąc za to przed Nim odpowiedzialnym.

**UDAREMNIONY PROJEKT.** Wiemy, że życie na ziemi nie przebiega już tak, jak Bóg to pierwotnie zaplanował. W trzecim rozdziale Księgi Rodzaju Adam i Ewa po raz pierwszy grzeszą, odwracając się plecami do Boga i jego poleceń. Bóg karze oboje, w słowach tradycyjnie nazywanych „przekleństwem”. Częścią kary Ewy jest to, że rodzenie dzieci (jej najlepsza sposobność do uczestnictwa w twórczym Bożym projekcie) staje się bolesne. Natomiast częścią przekleństwa będącą udziałem Adama staje się to, że wykonywana przez niego praca nie jest już łatwa, lecz przykra, frustrująca i daremna. Także w jego przypadku dziedziną, w obrębie której Bóg decyduje się wyrzucić karę, jest jego szansa zaangażowania się w troskę o Boże stworzenie poprzez wykorzystanie własnej kreatywności.

Pragnienie czerpania przyjemności i satysfakcji z pracy nie znika, a element celowej opieki nad Bożym stworzeniem nigdy całkowicie nie zostaje usunięty z wykonywanej przez nas pracy. Jednak po upadku obydwu powyższe aspekty pracy pojawiają się coraz rzadziej. Dostrzegamy więc dookoła wiele osób, które doznają frustracji, wykonując pracę, która nie wykorzystuje w odpowiedni sposób ich predyspozycji; widzimy również wiele zajęć, które wydają się mieć niewiele wspólnego z zarządzaniem i opieką nad Bożym stworzeniem.

**CZY JEST NADZIEJA?** Stary Testament wydaje się stać na stanowisku, że ważnym aspektem naszej pracy jest to dla czego, czy raczej dla kogo ją wykonujemy. Kohelet mówi o marności wszystkiego, co robimy „pod słońcem”, to znaczy wszystkiego, co jest robione bez myśli o Bogu. Jest to niemal definicja świeckiego, to znaczy bezbożnego społeczeństwa. Ale autor mówi również, że wszystko, do czego zabieramy się w życiu, powinniśmy wykonywać, nakłaniając nasze serce i myśli do posłuszeństwa Bogu, ponieważ tylko w ten sposób odnajdziemy w tym sens. Dlatego możemy podjąć się każdego zajęcia, jeśli naszym zamiarem będzie oddanie Bogu czci poprzez sposób wykonywania naszej pracy – niezależnie od tego czy pracą tą będzie uczenie w szkole, prowadzenie negocjacji handlowych, konserwacja sprzętu medycznego, czy cokolwiek innego. A. W. Tozer powiedział: „Nie rodzaj pracy sprawia, że jest ona świecka albo święta, lecz postawa tego, kto ją wykonuje”.

W rozdziale 11 Księgi Rodzaju opisany jest incydent z wieżą Babel. Budowa wieży była projektem konstrukcyjnym przeprowadzonym prawdopodobnie przez znudzonych inżynierów próbujących wspiąć się aż do nieba i w ten sposób ustalić swoją reputację (w. 4). Ponieważ pracują oni na własną chwałę, spoglądając na ich dzieło Bóg uznaje je za bezwartościowe. Dlatego decyduje się pomieszać im języki i rozproszyć ich po całej ziemi. Dla porównania, w rozdziale szóstym widzimy człowieka imieniem Noe, który buduje łódź wielkości stadionu Wembley w samym sercu pustyni, zużywając do tego celu całe światowe zasoby drzewa żywicznego! Jest to olbrzymie przedsięwzięcie. Noe z pomocą jedynie swoich trzech synów ścina drzewa, tnie je na deski, zbija razem (pewnie niejednokrotnie przy tym tłukąc sobie młotkiem palec). Jest to praca fizyczna, ale ponieważ Noe wykonuje ją dla Boga, staje się ona zdumiewająco świętym przedsięwzięciem, które Pan wykorzysta do ocalenia ludzkości.

Zwróćmy uwagę na to, że te same narzędzia, te same techniki, ta sama frustracja i ta sama radość towarzyszyły prawdopodobnie obydwu zadaniom, ale tylko jedno z nich było miłe Bogu.

**ODKUPIONY CEL.** Nowy Testament przekazuje jeszcze wyraźniej to samo przesłanie: możemy zawsze postrzegać wykonywaną przez siebie pracę jako coś, co robimy „dla Pana, a nie dla ludzi” (Kol 3,23). Paweł argumentuje, że ponieważ jesteśmy odkupieni przez śmierć Jezusa na krzyżu i oczekujemy jego przyjścia, powinniśmy żyć zarówno w świetle dokonanego odkupienia, jak i przyszłej nadziei. W rozumieniu Pawła jest to podstawa etycznego chrześcijańskiego życia w jakimkolwiek wymiarze – coś, co

motywuje nas do postępowania „w sposób godny Pana” (Kol 1,10). Ponieważ stworzenie zostało odkupione przez Chrystusa, może podchodzić teraz do pracy w duchu jej natury sprzed upadku jako czegoś z zasady dobrego oraz – podobnie do pozostałej części życia – wykonywanego dla Pana. Co więcej, w Liście do Tytusa 2,9-10 Paweł oznajmia, że możemy nie tylko widzieć w naszej pracy potencjalny sposób oddania Bogu chwały, ale również podstawę promowania samej Ewangelii!

Biblia mówi więc, że praca jest darem Bożym, sposobem na oddawanie Mu chwały i, miejmy nadzieję, przyprowadzanie do Niego innych ludzi. Tym niemniej jest to dar, który został przeklęty; z powodu tego przekleństwa często nie udaje się w pracy znaleźć satysfakcji ani okazji do bycia twórczym, czego jako istoty ludzkie pragniemy. To spojrzenie różni się ogromnie od popularnego poglądu na pracę jako coś, przed czym należy się uchylać, bolesny nałóg lub po prostu sposób na zaspokojenie pożądlivości dóbr materialnych. Biblia pokazuje nam, chrześcijanom, radykalnie odmienny sposób podejścia do naszych codziennych zajęć.

*„Nie wybrałem biznesu jako kariery zawodowej. Po prostu nie dostałem się do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Takie poważne rozczarowanie całkowicie załamuje, gdy jest się młodym. Jednak w tym okresie dzieliłem mieszkanie z wikarym z All Souls Langham Place, który wspomógł mnie mądrą radą. Teraz wiem, że Bóg ocalił mnie przed moją własną ambicją. Ponad czterdzieści lat spędziłem w sektorze państwowym i firmach prywatnych; nie zamieniłbym tego na nic innego. Praca, którą wykonywałem (wydobywanie i dystrybucja węgla, a następnie gazu ziemnego i ropy) nie była niczym spektakularnym, ale była warta zachodu. Była to także świetna zabawa, za którą na dodatek nam płacono! Intelktualne, etyczne i handlowe decyzje, które musiały być przez cały czas podejmowane były, najłagodniej mówiąc, stymulujące, a przyjaźń, głównie z niechrześcijanami, była wzbogacająca i stanowiła wyzwanie. Żałuję jednak, że moja wiara w Chrystusa ani uczniostwo nie były bardziej widoczne. Wiedzieli, domyślali się, oczywiście, ale ja obawiałem się, że jeżeli będę zbyt otwarty w tej kwestii, nie uda mi się żyć na miarę reputacji człowieka wierzącego. Szkoda, że nie miałem więcej ufności w moc opieki Bożej. Szkoda, że nie wiedziałem, w przeciwieństwie do Daniela, że nie ma potrzeby jeść obfitego królewskiego pożywienia. Szkoda, że nie rozumiałem, że Bóg tak samo interesuje się umowami, które omawiałem, ambicjami, które miałem, decyzjami w kwestii rekrutacji i promocji, które musiałem podejmować i pokusami, przed którymi stawałem w pracy, jak moją pracą z młodzieżą, moimi relacjami z innymi oraz głoszonym przeze mnie w różnych miejscach nauczaniem. Kiedy patrzę na młodsze pokolenie, moje*

*serce napętnia się nadzieją i zachętą. Widzę bowiem wiele oznak  
konsekwentnego ucziostwa i to mi się podoba”.*

*James Allcock, były dyrektor Gas Supplies British Gas. Otrzymał tytuł zasłużonego obywatela Imperium Brytyjskiego. Obecnie pracuje jako prezes firmy oraz konsultant w przemyśle wydobywczym gazu i ropy naftowej.*